

Powstanie państwowy rejestr zwierząt?

13 lutego 2024

Czipowanie psów to skuteczne rozwiązanie ograniczające bezdomność zwierząt, a tym samym znacząco pomniejszające koszty ponoszone przez gminy. Co do tego nikt nie ma wątpliwości. Warto się jednak przyjrzeć temu, co proponuje w tym zakresie obecna koalicja rządząca, pojawiają się bowiem liczne wątpliwości co do intencji ustawodawców. Jak to zwykle bywa, w grę wchodzi ogromne środki finansowe.

W styczniu 2024 roku miało miejsce posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Ochrony Praw Zwierząt pod przewodnictwem posłanki Katarzyny Piekarskiej z Koalicji Obywatelskiej. Omówiono założenia projektu ustawy, która miałaby rozwiązać kwestię czipowania. Do prac nad projektem przyznaje się Stowarzyszenie Prawnicy na Rzecz Zwierząt, a cała inicjatywa i głośna kampania medialna o nazwie PIESEL jest mocno popierana przez Krajową Izbę Lekarsko-Weterynaryjną. Co ciekawe, swojej sympatii do tego pomysłu nie ukrywa również wicemarszałek Sejmu Dorota Niedziela (KO), z zawodu lekarz weterynarii, która od dawna współpracuje z KILW. Dość powiedzieć, że w 2016 roku polityk została odznaczona w czasie uroczystych obchodów Jubileuszu 25-lecia tego samorządu zawodowego. Natomiast 29 listopada 2023 roku Dorota Niedziela już jako wicemarszałek zaprosiła do Sejmu Marka Mastalerka, Prezesa Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Spotkanie było poświęcone najważniejszym kwestiom związanym z sytuacją lekarzy weterynarii w Polsce oraz poprawie dobrostanu zwierząt.

Przedziwny sposób konstruowania

prawa

Problem w tym, że dotychczas nikt nie widział projektu, o którym dyskutowano w styczniu tego roku w ramach wspomnianego Zespołu. Szczegóły są trzymane w tajemnicy. Mówi się nawet, że ta inicjatywa zostanie przedstawiona bezpośrednio Ministrowi Rolnictwa lub Ministrowi Cyfryzacji (z pominięciem konsultacji społecznych!). Już wiadomo, że z tych konsultacji celowo wykluczone zostały polskie bazy danych zrzeszone w europejskim systemie EuroPetNet (Baza SAFE-ANIMAL oraz Baza Identyfikacja.pl). Poprzednie projekty promowane przez środowisko związane z Dorotą Niedzielą były bardzo kontrowersyjne. Zakładały utworzenie monopolu jednego stowarzyszenia oraz nadanie Krajowej Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej dużych uprawnień i przywilejów. Przewidywały także system opłat obciążających właścicieli zwierząt i nieuzasadnionych dotacji, podczas gdy obecnie w Polsce samorządy, schroniska, organizacje i lekarze weterynarii korzystają z bezpłatnego systemu rejestracji zwierząt połączonego z EuroPetNet.

Opinia legislatorów z Biura Analiz Sejmowych (BAS) odnosiła się do jednego z ówczesnych projektów: „Takie bazy działają już w naszym kraju, opierając się na dobrowolności wykonania znakowania przez właścicieli różnych gatunków zwierząt, w tym psów, i posiadają w swych zasobach dane gromadzone od około piętnastu lat. Należałoby zatem rozważyć, czy nie będzie bardziej korzystne zarówno ze względów finansowych, jak też organizacyjnych i funkcjonalnych zaadaptować istniejący i działający system dobrowolnego znakowania i rejestrowania psów. Ponadto projekt nakłada na właściciela zwierzęcia obowiązek pokrycia całości kosztów znakowania zwierzęcia, w tym kosztów stworzenia i prowadzenia bazy, podczas gdy obecnie w wielu przypadkach właściciel nie płaci za oznakowanie zwierzęcia” – czytamy w opinii Biura Analiz Sejmowych, które zastrzeżeń dopatrywało się m.in. w zakresie uprzywilejowania konkretnego samorządu zawodowego lekarzy weterynarii.

Równie krytycznie do tych pomysłów odnosił się Henryk Strzelczyk, ówczesny dyrektor Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Warszawie: „Zaproponowany (...) system rejestracji i opłat skutecznie przyczyni się do zubożenia możliwości budżetowych polskich schronisk. Schroniska i tak borykają się z trudnościami finansowymi i niedofinansowaniem. Schronisko »Na Paluchu« w skali roku przyjmuje i oznacza mikroczipem około 4000 zwierząt. Gdyby cały proces rejestracji zwierzęcia w bazie kosztował tylko 20 zł, a aktualizacji 10 zł, to w skali roku koszt ich wyniesie już 120 000 zł. O taką kwotę zostaną zubożone nasze zwierzęta, o tyle mniej będziemy mogli wydać na leczenie i leki lub na karmę” – wskazywał ekspert, który może pochwalić się 20-letnim doświadczeniem w zakresie walki z bezdomnością psów.

Zagrożenie dla praworządności?

Poprzednia władza przyzwyczaiła nas do rozrostu Bizancjum, na którego istnienie ślepi byli tylko najwięksi zwolennicy PiS. Teraz niestety mamy powtórkę z rozrywki. Benefity związane z rejestracją zaczipowanych psów miałyby zostać przyznane tym, którym trzeba. W świetle założeń projektu sprzed lat miłośnicy czworonogów zostaliby zmuszeni do poniesienia kosztów za utworzenie i funkcjonowania centralnego rejestru zwierząt oznakowanych. To jednak nie wszystko. Analizowany projekt wymagał od właścicieli już zarejestrowanych zwierząt, aby dokonali ich rejestracji w nowo utworzonym rejestrze w okresie 18 miesięcy od dnia wejścia ustawy w życie. Jest to nic innego jak ustawowy mechanizm przejęcia klientów dotychczasowych baz danych przez nowy monopolistyczny rejestr. W Polsce żyje około 7 mln psów, a 3,5 miliona danych zwierząt i ich właścicieli znajduje się w obu polskich bazach. Łatwo policzyć, że z ich rejestracji oraz zabiegów wszczepiania mikroczipa uprzywilejowana Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna mogłaby zarobić setki milionów złotych. Jednak na ten problem można spojrzeć nie tylko z perspektywy politycznej oraz ekonomicznej.

Otóż pomysły środowiska weterynaryjnego spotkały się również z potężną krytyką ze strony prawników. Ci zwracali uwagę m.in. na niezgodność wielu przepisów z ustawą zasadniczą: „Wprowadzeniu ustawowego ograniczenia w postaci nakazu rejestracji zwierząt tylko w centralnym rejestrze zwierząt i przyznaniu wyłączności jej prowadzenia organowi samorządu zawodowego sprzeciwiają się zasady konstytucyjne. Pomysł zaprezentowany w projekcie stoi w oczywistej sprzeczności z zasadą wolności gospodarczej wyrażoną w art. 20 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Dotyczy to tym samym zasady wolności gospodarczej wyrażonej w art. 6 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Zasada ta jako fundament funkcjonowania Państwa może być ograniczona ustawowo. Jednakże ze względu na swoje znaczenie każde jej ograniczenie musi mieć swoje uzasadnienie, w tym społeczne i ekonomiczne. Brak takiego uzasadnienia wyłącza w prawidłowym procesie legislacyjnym ograniczenie tej zasady. W istocie jej ograniczenie bez uzasadnienia stanowiłoby jej naruszenie, co prowadziłoby do niekonstytucyjności takiego uregulowania. (...) Utworzenie jednego, przymusowego rejestru zwierząt oznakowanych spowoduje pogorszenie sytuacji podmiotów już prowadzących takie rejestry oraz faktyczną likwidację już prowadzonych rejestrów zwierząt, przez co zostanie naruszony art. 8 ust. 1 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Doprowadzi bowiem do likwidacji, poprzez mechanizm ustawowy, innych rejestrów utworzonych na podstawie ustawy, rejestrów zwierząt oznakowanych elektronicznie” – czytamy w opinii radcy prawnego Michała Jędrzejczyka.

Pojawia się więc w tym miejscu pytanie o to, dlaczego pomimo istnienia na rynku zaufanych, nieodpłatnych baz danych nowa władza idzie w zaparte i zamierza naruszyć w tak rażący sposób wolność gospodarczą oraz swobodę konkurencji? Nowa baza pod parasolem ochronnym Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi lub też Ministerstwa Cyfryzacji otrzyma przecież pozycję monopolisty. Czy lobby weterynaryjne, które w Sejmie uśmiecha się do wicemarszałek Doroty Niedzieli, chce pogwałcenia ustawy

zasadniczej? Ta w teorii gwarantuje Polakom swobodę działalności gospodarczej. Z ideą wolnego rynku nie ma to nic wspólnego, natomiast z ferowaniem znajomych ze swojego środowiska – jak najbardziej. Cały proces prac związanych z Ustawą o ochronie zwierząt skłania do wniosku, że po raz kolejny możemy spodziewać się próby wykorzystania władzy do zawłaszczania benefitów związanych z nałożeniem zupełnie nieuzasadnionych opłat na właścicieli zwierząt, nie wspominając o dodatkowym obciążeniu budżetu państwa niepotrzebnymi kosztami funkcjonowania rejestru. O ile wcześniejsze projekty nie miały szans na realizację z uwagi na inną ekipę rządzącą, tak po uformowaniu się Koalicji 15 października pomysły lobby weterynaryjnego wracają do łask i mogą liczyć na mocną reprezentację polityczną.

Autorstwo: Jakub Zgierski

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)